Jak wyglądała młodość mojej babci na Wileńszczyźnie?

Marta Sadowska rozmawiała z

Leonardą Soroko.

18 maja 2026 roku, Wilno.



Babcia Lola, lata 80-te XX wieku

Lola

Moja babcia ma na imię Leonarda Soroko[illegible] domu Oleszkiewicz. Wszyscy nazywali ją Lolą. Wychowała się we wsi Wojwodzi[illegible]ki (Vaivadiškės) niedaleko Wilna. W rodzinie było pięcioro dzieci, babcia była trzecim dzieckiem, a po niej urodziło się dwoje bliźniąt. Najpierw mieszkali razem z dziadkami po stronie ojca, później tata wybudował własny dom, który stoi do dziś.

Dzieciństwo



Jak wyglądało dzieciństwo na Wileńszczyźnie?

L.: „Dzieciństwo było dobre, choć ciężkie. Nie było telefonów ani internetu, to dzieci zbierali się razem i bawili. W kwadrat grali, zimą na sankach jeździli, na nartach. Robili górki, żeby na sankach podskoczyć. Każdą niedzielę rodzice prowadzili nas do kościoła w Szyłanach. Temu kościołku niedawno było trzysta lat. Mówili, że tam na drzewie objawił się obraz Świętej Trójcy. Dzieci było dużo, dziadek żył razem i dziadka siostra żyła niezamężna. Ona pomagała mojej mamie nas hodować, uczyła nas polka tańczyć, walc. Trzeba było dużo pomagać rodzicom. Ziemi było dużo, żywioł trzymali, trzeba było siano na zimę składać, żeby żywiole dać. Doili krowy, myli słoiki od mleka. Sadzili dużo truskawek i wiszni, potem zbierali i na rynek wozili. Jak podrastaliśmy, sprzątanie już było nasze. Mama już sprzątania nie wiedziała. Myli podłogi. Dużo u kogo jeszcze ziemia była, a u nas pierwszych była podłoga. W te czasy podłoga jeszcze nie malowała się — brali wienik, nalewali woda i szarowali podłogi. Dziadek łajał się, że podłoga tak zgnije.”

Kościół w Szyłanach

Kościół Najświętszej Maryi Panny w Szyłanach został zbudowany w **1725** roku i należy do najstarszych drewnianych świątyń na Wileńszczyźnie. W 2025 roku obchodzono jego 300-lecie. Według miejscowej legendy pasterze pilnujący bydła znaleźli na wierzbie obraz ***Trójcy Świętej***. Gdy próbowano przenieść go do innego kościoła, obraz w tajemniczy sposób powracał do Szyłan. Mieszkańcy uznali to za znak i postanowili wybudować świątynię właśnie w tym miejscu. W [illegible]wnym ołtarzu do dziś znajduje się obraz Trójcy Świętej poch[illegible]cy prawdopodobnie z końca XVII wieku, który już w XIX w[illegible] był uważany przez wiernych za cudowny.



Współczesne zdjęcie kościoła w Szyłanach



Babcia Lola w szkole, lata 60-te XX wieku

Szkoła

Jakie przedmioty babcia lubiła w szkole?

„Do szkoły chodziłam najpierw do Mazuryszek, później wybudowali nową szkołę w Ciechanowiszkach. Uczyliśmy się polskiego, rosyjskiego, niemieckiego, litewskiego i matematyki. Najłatwiejsze przedmioty mnie byli polski, rosyjski, bo dyktanda dobrze pisałam. Matematyka tak sobie była. Za to w gimnastyce byłam dobra — sportowała wszędzie: i narty, i biegi, i skoki w dal i wysokość”

Święta i tradycje

Jak dawniej obchodziliście święta?

„Święta kiedyś inaczej wyglądały niż teraz. Na Wielkanoc szli do kościoła niejadło, święcili jedzenie. Dzieci chodzili w żaczki, ludzie dzielili się jajkami. Teraz to wszystko farbami malowane, a kiedyś tylko łuską od cebuli jajka malowali. Mama nauczyła nas wierzby robić, ja potem dużo lat robiła, a i kompozycje z suszonych kwiatów na Wszystkich Świętych robiłam.” „Do pierwszej komunii też inaczej przygotowywali. Były rosyjskie czasy, to chowali się, po zakątkach uczyli się modlitw.” „Na święta zbierali się stryjeczne, mamy siostry. Rodzina była wesoła, wszyscy lubili śpiewać i tańczyć. Tata bardzo lubił piosenkę ‘Białej róży kwiat’, a jeszcze śpiewali ‘Lipkę’.”

Święta i tradycje

„Na Boże Narodzenie siadali za stoł wszyscy. Choinka to była wielka radość. Jeż[illegible]kupią jakich cukiereczków albo swoje jabłuszka powiesimy na jodełkę, to był luksus. Stawili choinkę w czasie Wigilii w ten dzień, ni jak teraz już w listopadzie zaczynają stawić. Mama piekła pierogi w piecu rosyjskim, chleb piekła, galaretkę gotowała, kapustę kwasiła. Na Wigilię na stole ryba była smażona, ryba w cieście, postne blinki, buraczki sałatka. W tamte czasy nie było takiego wyboru jedzenia jak teraz.” „Po kolędzie ksiądz przyjeżdżał. Tata mój służył do mszy w kościele, nosił baldachim. Ksiądz czasem i na obiad przyjeżdżał, my robili.”

Rodzina

Jak wyglądały relacje w rodzinie?

„Rodzina dawniej bardziej razem trzymała się. W kościele kiedyś bywali festy, serduszki ciastka tam sprzedawali, cukiereczki takie długie. Ludzie po kościele zajeżdżali do nas na obiad.”
„Potem my powyrastali, poszli pracować. Byli kołchozy, rodzice chodzili kartofla kopali. Ciężkie życie było, bo my po wojnie rodzili się, w pięćdziesiątych latach. Nie było takiego dostatku jak teraz. Czasami nawet chleba brakowało, jeżeli nie zjeździmy do miasta czy do babci. Babcia, mamy mama, piekła chleb. Do niej do Papiszek pieszo chodzili. Ona nas tuliła, czekała zawsze. Po wojnie mama kupowała materiał, krawcowej najmowała i szyła nam jakieś kapotki. Teraz kurtka, a kiedyś to była kapotka.”



Mała babcia Lola, lata 60-te XX wieku

Codzienność

Co było najtrudniejsze w codziennym życiu?

„Ni telefonów, ni internetu. Chcieli bardzo wyjechać do Wilna, a tata mówił „Pracuj pilnie, i tu jak w Wilnie”. Jak podrastali, jeszcze nie mieli swoich pieniędzy, a chciało się do Wilna pojechać do kościoła, tak tata pędził nas do swego kościoła, a my już do Wilna na Ćwierzyniec chcieli. Prosili u mamy, żeby dałaby rubel na bilet. Bywało do kina jeszcze schodzim, tam 20 kopiejek bilet kosztował i wtedy bardzo chciało się zajść do stołówki parówkę zjeść z gorczycą. Bardzo smacznie dla dzieci było, b[illegible]y w domu tego nie widzieli.”



Babcia Lola (z lewej) z młodszą siostrą Heleną

Pierwsza praca

O jakiej pracy babcia marzyła jako młoda dziewczyna?

„Chciałam bardzo uczyć się za fryzjera, ale przestraszyła się, że po litewsku nie dam rady. Skończyła szkołę średnią, dalej nie poszła, bo poszła pracować w 19 lat. Jak skończyła 9 klas, pracowała w szkole, pomagała na kuchni i zostawała sprzątać klasy po lekcjach. Zarabiała 42 rubli. Pamiętam wtedy tata z mamą kupowali słoma, nie wystarczało żywiołom, to swoje pierwsze pieniążki im oddałam.”

„Jak ja wyrosła, poszła pracować do piekarni. Rozsyłała produkcję po sklepach, wypisywała kwitancje. W piekarni zarabiała dobrze, mogła sobie pozwolić i złota, i naczynia kupić. Już lżej było. Można było kiedy i bułeczkę zjeść i do domu czasami wziąść.”

„Pracowała po zmianach, miała nocne zmiany, to zimą, jak autobus nie chodził, zostawała w pokoju w bursie – tak u nas nazywali akademik.”



Babcia Lola (z lewej) na pracy w piekarni



Babcia Lola w pokoju w bursie (akademiku)



Babcia Lola (z prawej) jedzie na występ z chórem

Młodość

Gdzie odbywały się zabawy i potańcówki?

„Był klub w Cichanowiszkach. Chodzili t[illegible] na tańce. Chłopcy, dziewczyny zbiera[illegible] si[illegible] na jezioro, fest, po feście u nas tancy byl[illegible] prywatki. U nas już podłoga była, a u ludzi jeszcze ziemia była. Tak jak pójdzim gdzie tańczyć polka, [illegible]ył podejmuje się jak tańczyli.”
„Ja to uczęszczałam do chóru, śpiewałam. Jeździli na występy do Majszagoły, do Suderwie, Niemenczyny, Sużan. Chórek wieczorami po szkole był.”

Jak wyglądała moda w babci młodości?

„[illegible]eździli do Polski na zakupy. Takie buty byli „abciażki” czarne modne, płaszczy różne. To już byli lata 70-te jak poszli pracować i jeździli do Polski. Mogli już sobie przywieźć jakieś ładniejsze ubrania.”

Pierwsza podróż

Jakie jest najlepsze wspomnienie z młodości?

„Jak pracowała w piekarni, była w komitecie wybrana i dali nam darmowa turystyczna wycieczka do Gruzji. Byli my tam około dziesięciu dni, było nas dwunastu chyba. W domikach żyli, tutaj siedzę słońce, ciepło, a na górze śnieg to mnie tak zdziwiło. Jak ja rosła na wiosce i pojechała do Gruzji, to w szoku była, a góry jakie piękne! Pierwszy raz leciała wtedy samolotem, to było mnie bardzo ciekawie. Było mnie lat 25 chyba, jak pierwszy raz poleciała. Była bardzo dobra kompania, dwie pary żonate, starsze ludzie. My byli z koleżanką nastraszone, że Gruzini kradną młodych dziewczyn, to my trzymali się tych par. Zwiedzili dużo miast Suchumi, Batumi. Był zoologiczny park, a tam małpy. Pierwszy raz widziała na żywo małp, jak było ciekawie i do dziś małp bardzo lubię różnych.”



Babcia Lola (czwarta z lewej) w Gruzji, 1978 rok⟶

Wesela

dawniej wyglądały wesela?

„Wesela dawniej inaczej robili. Rodzice młodych spotykali się, jak już podanie podali, i wtedy naznaczali wesele. Nie było jednego wesela jak teraz, tylko na dwie strony — u młodej i u młodego. Rodzice spotykali młodych z chlebem i solą. Młody przyjeżdża do młodej, zabiera i idą do kościoła brać ślub. Po ślubie przyjeżdżają do młodej, tam hulali, a potem na drugi dzień już jechali do młodego i tam dalej bawili się. Wesele trwało trzy dni. Wesoło było. Z jedzenia to pamiętam kłuli parsiuka, robili kiełbasa, kwaszaninę gotowali, kapustę tuszyli, jajecznicę robili.”



Ślub babci Loli i dziadka Jana, 21 kwietnia 1979 roku ⟶

Wesela



Babcia Lola z asystentem na weselu krewnego

„Dziewczyna, która wychodziła za mąż, musiała mieć wyprawa — poduszki, pościel, naczynia. Zależało, co rodzina mogła dać dla dziecka. Nam mama była zrobiwszy wszystkim córkom cztery poduszki i kołdry puchowe, naczynia trocha dawała.”

„Ja sama dziesięć razy byłam asystentką na weselach. Jeżeli w rodzinie wesele, chrzciny, to starali się, żeby kupić nowa sukienka, mężu kostium, żeby nie być gorszymi od ludzi.”

Miłość

„W czasie pracy w piekarni zapoznała się z przyszłym mężem Janem. Był Białorusinem, ale kiedy miał 18 lat, przyjechał na Litwę. Przez pół roku jak poznajomili się podali podanie i pożenili się. Pojechali na Białoruś z rodzicami znajomić się. Domówili się, że z moją mamą pojedzim, a wtedy był taki śnieg, taka ślizota, że mama nie pojechała. Ja była jedna bez mamy... W Białorusi jeszcze gorsze czasy byli, ludzie gorzej żyli. Jak wesele było to od razu bawili się u nas, a wtedy pojechali na Białoruś. Tam zupełnie inna tradycja, tam cała wioska spotyka młodych, trzeba wszystkich ugaszczać. Swoje goście siedzą za stołem, a cudze do domu zachodzą i rozpatrują młodej, jaka, jak ubrana, czy ładna, czy brzydka.”



Wesele Leonardy i Jana, 1979 rok



Babcia Lola z córeczką Elą, mężem Janem; akordeonista nieznany
Ok. 1985 r.

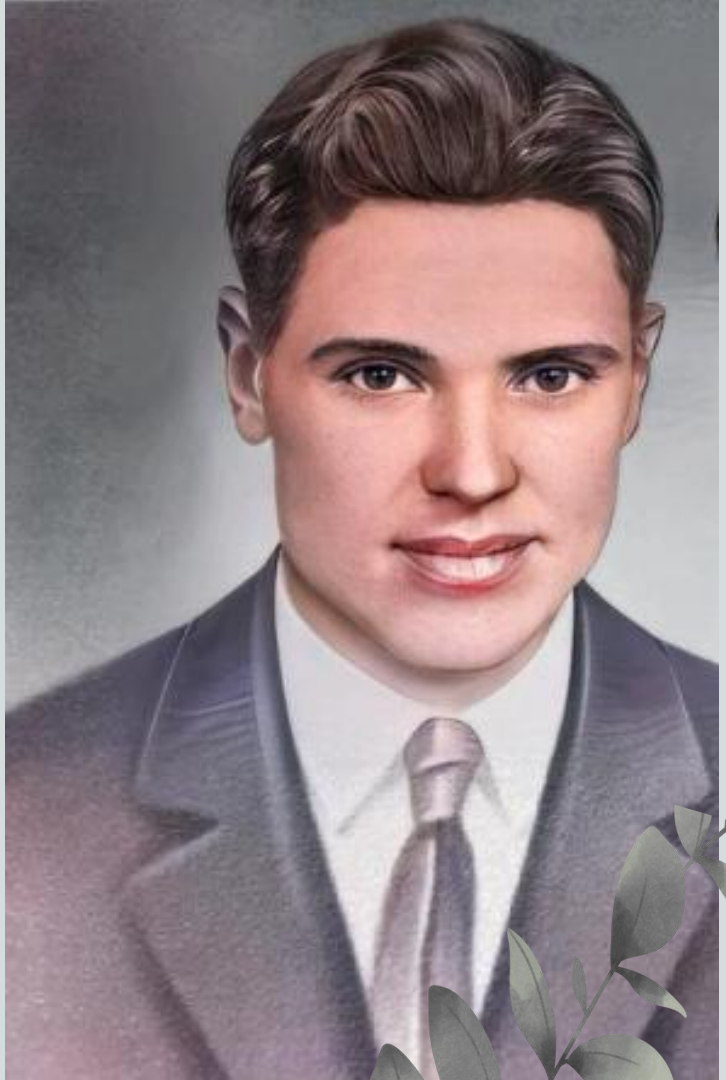
Jak ludzie spędzali wieczory bez internetu?

„Zbierali się, majowa, stroili ołtarz, kwiaty, odprawiali majowa. Czerwcowa była. Najwięcej u nas zbierali się, bo u nas chata była taka największa. Modlili się wieczorami. Sobota, niedziela zbierali się, chłopcy z akordeonem przychodzili z wioski, tańce, prywatki w domu byli.”

Trudne chwile

„Mój wcześnie tata zginął w wypadu samochodowym, ja zostałam w 17 lat bez ojca, to było naprawdę trudno. Mama została jedna z pięciu dziećmi, ale starała się każdemu wesele pomóc zrobić, co mogła dała.”

„Jak za mąż wyszła już, swoją rodzinę założyła, to jeździli i na Białoruś męża rodzicom pomagać, i mojej mamie pomagali.”



Ojciec babci Loli – Stanisław Oleszkiewicz ⟶



Babcia Lola (z prawej) z córką Eleonorą,
Bal maturalny 2001 r.

Historia

Jakie wydarzenia historyczne najbardziej ba[illegible] pamięta?

„Kiedy w 1982 roku rodziłam córkę Elę, [illegible] umarł Breżniew. Ludzie mówili, jak umrze B[illegible]żniew, będzie wojna. Ja bardzo płakała, nerwowała s[illegible]ię Boże, jak to będzie jeżeli wojna, gdzie ja z nią małą pójdę. Mam jeszcze starszego syna Witolda, kiedy byłam z Elą w ciąży, czułam się tak samo jak z Witkiem i myślałam, że też będzie chłopiec, a jak powiedzieli, że dziewczynka, to sama sobie nie uwierzyłam, że u mnie córka."

„Pamiętam styczeń 1991 roku. Jechali z Białorusi od męża matki, przez radio usłyszeli, że do Wilna wkroczyli wojska rosyjskie. Przyjechali na Saltoniškių ulice, obok piekarni i tanki jechali to było nam bardzo to strasznie. W nocy my nie poszli tam obok sejmu czy telewizji, u nas żesz małe dzieci."

Kobiety dawniej

Jakie były obowiązki kobiet?

„Hodować dzieci, żeby było w domu czysto, żeby byli nakarmione dzieci, mąż. Starali się zarobić, mieć. Kobiety musieli iść do kołchozów pracować, żadnej emerytury nie było starszym, żyli z tego, co mieli ze swojej ziemi, co hodowali: kapustę, kartoflę... Kiedy już można było wieźć sprzedać do Wilna, to jeździli na Źwierzyniec sprzedawać wisznie, jagody, mleko. Nie był to od razu rynek, tylko miejce takie. My mieli znajomych, ciotka żyła tam na Źwierzyńcu i mama mleko nosiła 2 dzbany 20 litry na plecy i z Wajewodziszek do Pilaite na piechoto, dalej autobusem. Na klienta po 3 litry po 2 rozleją, zapłacą i z tego tak żyli. W kołchozie nie było kiedyś kombajnów, to mężczyźni kosą kosili, a kobieta idzie z tyłu, podbiera w snopy wiąże. Wtedy snopy związane końmi wozili do stodołów kołchozowych składali.”



Babcia Lola z przyjaciółkami z pracy

„Jak już miała swoją rodzinę, to musiała odpracować, przyjść do domu, nagotować, schodzić do sklepu, bo mąż pracował. Przepuskała dzieci do szkoły 4 lata do Syrokomlówki. Sami my mieszkali w Juściniszkach, mąż otrzymał mieszkanie na pracy. W piekarni miała dobrą pracę, ale według dzieci poszła specjalnie pracować sprzątaczką. Przybiegała, przeubierała się i przepuskała dzieci do szkoły. Dla siebie czasu nie miała, nie było takiej wygody.”

P.S.: Babcia Lola wyszła na emeryturę w wieku 60 lat, jeszcze 10 lat pracowała na emeryturze.



Rodzina Soroko: Jan, Leonarda, syn Witold (z lewej) i córka Eleonora

Wartości i rady

Jaką najważniejszą radę babcia chciałaby przekazać młodemu pokoleniu?

„Żeby była ludzkość na świecie. Młodzieży więcej cierpliwości, żeby uczyli się, bo teraz bez żadnego dokumentu, bez nauki, człowiekowi ciężko jest. Żeby nie lenili się i mieli szacunek do starszych osób. Teraz ludzie już nie umieją tak obcować ze sobą jak dawniej. Wszyscy siedzą w telefonach. Ciekawie byłoby zobaczyć, co będzie, tylko może ja już tych czasów nie doczekam — jeżeli wszystko kiedyś odłączy się, jak wtedy młodzież będzie pisać, liczyć i wszystko robić.”

Babcia Lola dziś

Obecnie babcia Lola ma 74 lata. Ma swój ogród na rodzinnej ziemi w Wojwodziszkach. Sadzi różne warzywa, kwiaty, zbiera grzyby w dobrze znanym przez nią rojście. Lubi spędzać czas ze swoimi siostrami i wspominać młode lata, bardzo lubi śpiewać i żartować.



Babcia Lola w 2025 r.



Choć świat się zmienił, rodzinne historie nadal nas łączą.



Babcia Lola z wnuczką Martą Sadowską

Bibliografia

- Zdjęcia z archiwum rodzinnego
- Zdjęcie kościoła w Szyłanach: Šilėnų Švč. Mergelės Marijos bažnyčia – Vikipedija
- Informacja o kościele: Obchody 300-lecia kościoła NMP w Szyłanach – Kurier Wileński

XVIII-wieczny ołtarz po renowacji powrócił do kościoła w Szyłanach – Kresy24.pl – Wschodnia Gazeta Codzienna

Przygotowane w ramach konkursu "Opowiedz mi babciu, opowiedz mi dziadku"